

Kultura literacka Anglii końca XIX wieku w relacjach Edmunda Naganowskiego

ALEKSANDRA BUDREWICZ

ORCID: 0000-0002-0654-6464

(Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie)

Edmund Waław Naganowski (1853–1915) spędził w Wielkiej Brytanii dwadzieścia osiem lat. Studiował w Dublinie, pracował jako nauczyciel w jednym z irlandzkich liceów, a później w londyńskim British Museum¹. W latach 1879–1903 pisał korespondencje do polskich czasopism. Mówiono o nim z przesadą, że przysyłał je do „prawie wszystkich poważniejszych pism polskich”² – w rzeczywistości drukował w prasie warszawskiej i galicyjskiej, ale nie współpracował z organami reprezentującym idee lewicowe. Jednak wypowiedzi Naganowskiego zamieszczano tak często i w tylu różnych czasopismach, że cieszył się renomą wybitnego znawcy spraw brytyjskich i wpływał na obraz Wielkiej Brytanii w oczach Polaków. Miał opinię znawcy, „który zbiera argumenta na miejscu i rozbieranej przez siebie kwestii dobrze się ze wszystkich stron przypatrzył”³; w rezultacie rzadko polemizowano z jego tezami⁴. Dotychczas nie powstała bibliografia prac Naganowskiego, a próby ich katalogowania są fragmentaryczne, niedokładne, czasem nawet błędne⁵.

1 W. Krajewska, *Recepcja literatury angielskiej w Polsce w okresie modernizmu (1887–1918)*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1972, s. 21.

2 [b.a.], *Ziemia polskie*, „Goniec Wieczorny” 1906, nr 21, s. 2.

3 Ad. N., „Biblioteka Warszawska”, „Kurier Warszawski” 1886, nr 190, s. 2.

4 Zob. poruszoną przez Naganowskiego sprawę zależności między *Orval the Fool of Time* Edwarda Bulwer-Lyttona i *Nie-boską komedią* Zygmunta Krasińskiego (N. [Edmund Naganowski], *Londyn, 4-go marca*, „Kurier Warszawski” 1892, nr 68, dod. por, s. 3). Uwagi korygujące w: W. Marrené, *Lord Edward Lytton*, „Kurier Warszawski” 1892, nr 74, s. 3. Replika: E.S. Naganowski, *Szanowny Redaktorze!*, „Kurier Warszawski” 1892, nr 83, s. 6.

5 S. Helsztyński, *Anglofil Edmund Naganowski*, „Kronika Gostyńska” 1938, nr 1–2; W. Hahn, *Przyczynki do życia i twórczości Edmunda S. Naganowskiego*, „Kronika Gostyńska” 1938, nr 3, s. 187–193; B. Krzemiński, *Ambasador Polski niewolnej*, „Myśl Polska” 1954, nr 21, s. 6–9; C. Lechicki, *Materiały do słownika publicystów i dziennikarzy polskich. Naganowski Edmund Sas (1853–1915), pseud. E. Dzia-*

Niestety, nie udało się ustalić pełnego rejestru publikacji prasowych autora *Anglii wszechmożnej*, ponieważ niemal na pewno Naganowski nie podpisywał niektórych artykułów interwencyjnych, choć ze względu na temat i sposób argumentowania ich autorstwo raczej nie budzi wątpliwości⁶.

Materiał przeanalizowany w celu opisanego życia kulturalno-literackiego Anglii zaobserwowanych przez Naganowskiego pochodzi z publikacji podpisanych przez autora nazwiskiem/ kryptonimem: Edmund S. [Sas] Naganowski, Edmund Naganowski, E. Naganowski, E. N., E.S.N. lub niebudzącymi wątpliwości pseudonimami (Latarnik, Mac-Mutus)⁷. Są to korespondencje, kroniki oraz osobno tytułowane artykuły zamieszczone w czasopismach warszawskich, lwowskich i krakowskich⁸.

W danym piśmie Naganowski publikował cykle kronik lub korespondencji mniej więcej przez dwa lata; dłużej współpracował z: „Biblioteką Warszawską” (16 lat), „Przeglądem Powszechnym” (18 lat), „Gazetą Lwowską” (14 lat) i „Gazetą Polską” (14 lat). Felietonistyka⁹ autora *Anglii wszechmożnej* opisywała „chwilę bieżącą” społeczeństwa londyńskiego i „tematy dnia”, którymi żyła klasa średnia (życie polityczno-gospodarcze, zagadnienia obyczajowe i kulturalne). Często pisał o tym, co czytają Anglicy (prasa, literatura), jakie mają aktualnie oferty w salach teatralnych i koncertowych oraz co z tych propozycji wybierają najchętniej. Dla Polaków pisał

łosz, *Latarnik*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1977, nr 1, s. 84–85; C. Lechicki, *Naganowski Edmund*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 22, z. 92, Wrocław 1977, s. 438–440; F. Glura, *Edmund Naganowski i Władysław Kotomłocki*, „Przyjaciel Ludu” (Leszno) 1989, nr 2, s. 29–33.

- 6 Por. [b.a.], *Polacy w Anglii*, „Echo” 1883, nr 17, s. 3. W tekście jest mowa o potrzebach materialnych Towarzystwa Literackiego Przyjaciół Polski, którego był sekretarzem i o którym często pisał; artykuł cytuje „udzielony prywatnie list z Londynu”, zapewne Naganowskiego.
- 7 Niejednokrotnie swoje korespondencje sygnował jednocześnie kryptonimem i pseudonimem E.S.N. (Mac-Mutus) – *Z Londynu*, „Gazeta Polska” 1898, nr 137, s. 4.
- 8 Oto lista tytułów czasopism, z którymi współpracował Naganowski z tytułami cykli korespondencji oraz datami rocznymi współpracy: „Przegląd Lwowski” (1879–1880) – *Z Londynu*; „Biblioteka Warszawska” (z przerwami w latach 1881–1897) – *Kronika londyńska z życia społecznego, z literatury, sztuki i nauki*, *Kronika londyńska*, *Piśmiennictwo angielskie*, „Echo” (1880–1883) – *Znad Tamizy*, *Korespondencje „Echa”*; „Kłosa” (1884–1885) – *Listy z Anglii*; „Kronika Rodzinna” (1884–1885) – *Korespondencja z Londynu*; „Słowo” (1884–1885) – *Kronika angielska*, *Korespondencje „Słowa”*; „Przegląd Powszechny” (z przerwami w latach 1884–1902) – *Listy z Irlandii*, *Listy z Anglii*; „Kraj” (1886–1889) – *Korespondencje z Londynu*, podpisane pseudonimem Latarnik; „Gazeta Polska” (z przerwami w latach 1888–1902, czasem podpisywane pseudonimem Mac-Mutus) – *Korespondencje „Gazety Polskiej*, *Z Anglii*, *Z Londynu*, *Listy z Londynu*, *Listki londyńskie*; „Kurier Polski” (1889–1891) – *Listy z Anglii*, *Listy „Kuriera Polskiego”*. *Z Londynu*; „Świat” (1889–1890) – *Listy z Anglii*; „Gazeta Lwowska” (z przerwami w latach 1889–1903) – *Gawędy londyńskie*, *Echa z Londynu*, *Listy z Londynu*; „Dziennik Polski” (1889–1892) – *Listy londyńskie*, *Listy pozalondyńskie*; „Tygodnik Ilustrowany” (1891) – *Britannica*; „Kurier Warszawski” (1893–1894, okolicznościowo, różne tytuły); „Słowo Polskie” (1899–1902) – *Listy londyńskie*.
- 9 Tematyczne i formalne wyznaczniki felietonu w drugiej połowie XIX w. zebrał Czesław Lechicki, *Czym być felieton powinien, jakie jego dzieje i przeznaczenie?* (*Głos sprzed wieku*), „Zeszyty Prasoznawcze” 1977, nr 1, s. 47–54.

o sprawach angielskich, a Brytyjczyków zaznajamiał z aktualnymi kwestiami polskimi (współpracował z kilkoma pismami londyńskimi, między innymi „The Review of Reviews”). Był dobrze przygotowany do wykonywania zawodu krytyka: skończył uniwersytet w Dublinie ze stopniem *master of art*¹⁰, znał biegle trzy języki nowożytny (angielski, francuski, niemiecki). Jako kustosz w londyńskim British Museum¹¹ miał wyjątkowe możliwości korzystania z zasobów piśmienniczych¹². W kraju był uznawany za „niepośledniego znawcę literatury i teatru” angielskiego, a jego opinie uznawano za ważne¹³. Nie stał się jednak krytykiem, wybrał bowiem rolę kronikarza bieżącego życia umysłowego i kulturalnego. Lista nazwisk artystów brytyjskich oraz tytułów ich utworów, które zawierają jego felietony, jest obszerna, ale względnie krótki okazuje się z kolei rejestr wielkich pisarzy i arcydzieł. Wielu krytyków jego epoki pisało szkice syntetyczne o współczesnej literaturze angielskiej, podkreślając lokalizm tematyki, zaangażowanie w aktualne problemy społeczne i realizm jako metodę opisu¹⁴, bądź skupiało się na psychologicznych portretach autorów czy skrótowym omówieniu treści ich dzieł¹⁵ (interpretacja streszczająca oraz bibliografia adnotowana były stosowane w obu nurtach). Naganowski wybrał krytykę socjologizującą.

- 10 [b.a.], *S.p. Edmund Naganowski*, „Kurier Warszawski” 1915, nr 37, dod. poranny, s. 4 (podane w nekrologu daty są częściowo nieprawdziwe).
- 11 [b.a.], *Ze świata*, „Kurier Warszawski” 1884, nr 185, s. 3. „Kurier Polski w Paryżu” (1884, nr 16, s. 7) widział w tej nominacji wymiar patriotyczny: „Przypominamy, że zajmowanie ważnych posad naukowych u obcych ułatwia Polakom spełnienie obowiązku wzbogacenia piśmiennictwa polskiego i nauki polskiej dziełami fachu, jakiemu się poświęcili. [...] starać się o chwałę Polski i pożytek dla narodu polskiego mamy obowiązek”.
- 12 W czasie jego pobytu w Londynie w zasobach British Museum współczesnych czasopism warszawskich było aż 47 – por. W. Lutosławski, *Z odwiedzin Londynu*, „Ateneum” 1887, t. 4, z. 11, s. 208.
- 13 K. Zalewski, *Z teatru*. „*Druga żona pana Tanqueray*”, *sztuka w 4-ch aktach A. Pinero z angielskiego tłumaczona*, „Kurier Warszawski” 1895, t. 75, nr 67, s. 1.
- 14 A. Krzyżanowski [N. Korwin-Szymanowska], *Przegląd najnowszych objawów w piśmiennictwie angielskim*, „Życie” 1887, nr 4–5; E.N.T. [Edgar Nekanda-Trepka], *Powieść w Anglii i powieściopisarze angielscy dni naszych*, „Życie” 1887, nr 34–35; K. Waliszewski, *Powieść społeczna w Anglii*, „Ateneum” 1887, t. 1–4 (dostrzeżenie nowej odmiany gatunkowej: sport-novel); A.M. Jasiński, *Z literatury angielskiej. Powieściopisarstwo*, „Kurier Niedzielnny” 1897, nr 3, s. 35–36; E.N.T. [E. Nekanda-Trepka], *Piśmiennictwo angielskie w 1891 roku*, „Ateneum” 1892, t. 1, z. 2, s. 342–357; N. T. [E. Nekanda-Trepka], *Powieść realistyczna w Anglii*, „Ateneum” 1893, t. 4, z. 11, s. 367–384.
- 15 N. T. [E. Nekanda-Trepka], *Z beletrystyki Zachodu*, „Ateneum” 1891, t. 1–4; 1892, t. 2–4; 1893, t. 1–2; 1894, t. 3, z. 9, s. 484–497; A.M. Jasiński, *Współcześni powieściopisarze angielscy: Hall Caine, Rudyard Kipling, Grant Allen i T. Hardy. Szkice literackie*, Warszawa 1897 (omówienia i krytyki – zob. „Gazeta Polska” 1897, nr 183; „Echo Literackie” 1898, nr 2); E.N.T. [E. Nekanda-Trepka], *John Morley*, „Ateneum” 1892, t. 3, z. 8, s. 349–365; N.T. [E. Nekanda-Trepka], *Robertson i Morrison*, „Ateneum” 1893, t. 3, z. 9, s. 560–575. Wśród tych publikacji wyjątkowo ciekawy był cykl sylwetek pisarzy angielskich pióra Leona Winiarskiego, zamieszczony w „Prawdzie” (1890–1898). Recenzje (omówienia treści) pojedynczych nowości powieściowych najczęściej drukował w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych „Przegląd Polski”, który zgromadził grupę krytyczek: Annę Marię Lisicką, Konstancję Morawską, Teresę Wodzicką.

OBIEG BELETRYSTYKI MASOWEJ („CZYTAŁA”)

Założenie Naganowskiego było następujące: „Notatki kronikarza nie są kursem literatury, więc poglądy i głębsze rozbiory nie byłyby tu w miejscu”¹⁶. Tempo przemian w angielskim życiu „politycznym, moralnym, religijnym, towarzyskim i literackim”¹⁷, a nawet zmian w języku, uznawał za fenomen niespotykany od początków purytanizmu. Towarzyszyła im płynność norm, zasad i wartości. Niejednokrotnie Naganowski nie potrafił zachować jednolitego wyważenia spraw: z entuzjazmem pisał na przykład o efektach wprowadzonego w 1870 roku powszechnego obowiązku szkolnego i w publicznej oświacie widział konieczny element postępu cywilizacji, a jednocześnie domagał się ustalenia granicy edukacji „warstw najniższych”, ponieważ widział w niej zagrożenie dla hierarchicznego porządku społecznego i groźbę rewolucji socjalnej¹⁸. W opinii Naganowskiego literatura nie nadążała za dynamiką i zakresem tych zmian, nie opierała się na obserwowaniu świata, kopiowała utrwalone wzory i konwencje, podtrzymując konserwatywne gusty wśród ciągle rosnącej masy czytelników. Ważniejsza od funkcji poznawczej stawała się funkcja rozrywkowa literatury. Naganowski narzekał na poziom współczesnej literatury angielskiej i często stosował dość schematyczne, zapożyczone zresztą od innych autorów, przedstawianie typów ludzkich i rozwiązań fabularnych. Wielu czytelników z klas pracujących przejmowało te wzory („subiekci i początkujący buchalterzy uczą się ustępów z powieści czytanych i z poematów”)¹⁹, co w pewnym sensie odbierało indywidualizm, będący dotąd fundamentem charakterologicznym narodu. Trudnością była dla Naganowskiego jednoznaczna ocena sytuacji w literaturze, którą opisywał: w jednych tekstach przekonywał czytelników, że realistyczna proza brytyjska jest dla Polaków wartościowsza od francuskiej²⁰, ale w innych dostrzegał jej stałe zbliżanie się w stronę popularnej kultury wypełniania wolnego czasu „czymś do czytania”²¹ (ze zdumieniem informował na przykład, że Charles S. Parnell „powieści nie przeczytał żadnej w swym życiu, na przedstawienia teatralne i koncerta nie uczęszcza ni-

16 E. Naganowski, *Kronika londyńska z życia społecznego, z literatury, sztuki i nauki*, „Biblioteka Warszawska” 1884, t. 3, s. 96.

17 Idem, *Listy londyńskie*, „Dziennik Polski” 1891, nr 33, s. 1.

18 Idem, *Korespondencja z Londynu*, „Kronika Rodzinna” 1885, nr 9, s. 275.

19 Idem, *Angielscy krytycy i pisarze*, „Biblioteka Warszawska” 1891, t. 2, s. 593.

20 Idem, *Kronika londyńska z życia społecznego, z literatury, sztuki i nauki*, „Biblioteka Warszawska” 1884, t. 3, s. 102.

21 Idem, *Angielscy krytycy i pisarze*, s. 593. Opisywał socjologiczne zjawisko wyodrębnienia się grupy społecznej, która z pasją czyta wszystko, co wydrukowano, i żyje „jedynie dla czytania” („Biblioteka Warszawska” 1890, t. 2, s. 219).

gdy”)²². Jego niepokój i krytycyzm narastały – w latach osiemdziesiątych Naganowski był zafascynowany Wielką Brytanią i eksponował głównie jej zalety, jednak później wielokrotnie wyrażał rozczarowanie słabnącą podmiotowością jej mieszkańców²³.

Zadania krytyki określił następująco: ma kształcić „smak i sąd publiczności”, wskazywać drogi „nowicjuszom pióra”, tworzyć uzasadnione hierarchie autorów i utworów, przyczyniać się do „rozwoju naturalnego arcyzmu w narodowej beletrystyce”²⁴. Krytyka powinna „zapoznawać nas z wrażeniami, jakie z literackich arcydzieł przejmują umysł delikatny, wytrawny i wysoko ukształcony”²⁵, podpowiadać, co w danym dziele ma wartość; krytyka „otwiera nam oczy, potęguje, wznosi i uszlachetnia nasze przyjemności”²⁶. W zastosowaniu praktycznym model zostaje uproszczony:

» W wymaganiach krytycznego sądu Anglików dużo widzę analogii z wymaganiami naszych własnych krytyków poważnych i wytrawnej publiczności – mianowicie pod względem utylitarnym. Czytelnik tutejszy daleko mniej dba o wrażenia, aniżeli o korzyść pozytywną, umysłową; szuka przede wszystkim sumiennej i zdrowej logiki – w powieściowej fabule; nie znosi płytkości, chce śledzić nić analityczną i być przekonanym, że taki a taki charakter *is not far fetched*, nie jest „egzotyczny”; jednym słowem lubi Anglik czytający stawiać się w roli danego charakteru i porównywać akcję pisaną z akcją odczuwaną – a poza tym szuka chciwie użytecznych informacji²⁷.

Naganowski zaobserwował stereotypowe cechy stylu lektury popularnej beletrystyki:

» Powieść pełna przygód jest zawsze czytaniem najulubieńszym młodych i starych, kobiet i mężczyzn [...], doskonałość zaś powieści osądzają czytelnicy według stylu, teatru wypadków, logicznego następstwa

22 E.S.N. [E. Naganowski], *Listki londyńskie*, „Gazeta Polska” 1890, nr 45, s. 2.

23 We wczesnych portretach Thomasa Carlyle’a i Benjamina Disraeliego podkreślał, że miarą wybitności jednostki jest wpływ wywierany na społeczeństwo, a w Anglii „osobiste odznaczenie się” równoważy przywileje urodzenia lub majątku. Por. E. Naganowski, *Carlyle – Beaconsfield*, „Biblioteka Warszawska” 1881, t. 3–4.

24 Idem, *Angielscy krytycy i pisarze*, s. 594.

25 Ibidem, s. 595.

26 Ibidem.

27 E.S. Naganowski, *Gawędy londyńskie*, „Gazeta Lwowska” 1889, nr 264, s. 1.

epizodów, charakterów i umiejętnego rozwiązania. Styl jak najprostszy, jeśli jest okraszony szczerą, nienaciąganą poezją, jeśli nadto urozmaica go humor, dowcip serdeczny, zapewnia autorowi z góry posłuchanie skwapliwe²⁸.

W ujęciu Naganowskiego dawniejsza krytyka pomagała czytelnikom uchwycić w dziełach „smak narodowy”²⁹. Współczesna angielska krytyka przestała natomiast wypełniać swoje obowiązki i zaczęła zaspokajać potrzeby umysłowe, moralne i estetyczne przeciętnego Anglika, które Naganowski przedstawia przez karykaturalną figurę przysłowiowej Mrs Grundy (symbolu obłudy, ciasnoty intelektualnej, purytańskiej kontroli społeczno-obyczajowej). Formułuje oceny zgodne z oczekiwaniami i horyzontami światopoglądowymi, blokuje poszukiwanie nowych form w sztuce; gust krytyka zrównał się z gustem publiczności. Krytyka stała się reklamą nowości wydawniczych i jednym z elementów przemysłu piśmienniczego. Beletrystyka znalazła się z kolei na etapie, który każe zapytać, „czy odpowiada zadaniu sztuki? czy umysł podnosi, koi, uczy i hartuje...”³⁰. Z rezygnacją przyznawał: „Musi przecież być miejsce w beletrystyce na płód tak genialny”³¹, ale zarazem – „Beletrystyka musi być wykrojoną dla większości”³². Wątpliwości i rozczarowania Naganowskiego można zilustrować jego własnymi wyznaniem o stosunku do angielskiej powieści. W 1885 roku entuzjastycznie ogłaszał, że chce się „puścić nurkiem w ocean powieści” (ale samych „autorów klasycznych” było tu „setki tysięcy nowych edycji”)³³. Jednak już w 1891 roku pisał zrezygnowany:

» Wyznam otwarcie, że z rosnącą corocznie niechęcią piszę sprawozdania z tutejszej literatury powieściowej. Mam dla niej wprawdzie dużo uznania i nie taję, że przenoszę dobrą powieść angielską nad najlepszą francuską – ale spostrzegam też, że w niczym świat anglosaski nie różni się tak ogromnie i wybitnie od świata stałego lądu Europy, jak właśnie swoją beletrystyką. [...] Dzieła wyobraźni są tu jeszcze romantycznymi; na dziesięć powieści osiem przynajmniej ma za tło miłość, miłość staroświecką, dodać dziś trzeba, niestety! [...] Namiętne

28 Idem, *Piśmiennictwo angielskie w roku 1896*, „Biblioteka Warszawska” 1897, t. 1, s. 309.

29 Ibidem.

30 E.S. Naganowski, *Britannica*, „Tygodnik Ilustrowany” 1891, nr 67, s. 235.

31 Idem, *Garwedy londyńskie*, „Gazeta Lwowska” 1890, nr 6, s. 4.

32 Ibidem.

33 E. Naganowski, *Kronika angielska*, „Słowo” 1885, nr 1, s. 2.

skargi na byt jako źródło wszystkich goryczy i ciężar nie do zniesienia nie odbijają się tu echem zrozumiąłem³⁴.

Co ciekawe, do pojęć krytycznoliterackich Naganowski wprowadził terminologię ekonomiczną, zrównując proces twórczy z pracą zakładu przemysłowego: „Całymi tonami p r o d u k u j e Anglia utwory powieściowe [...], Anglia p r o d u k u j e dwa razy więcej powieści³⁵; „Rej on wodzi poniekąd między literackimi f a b r y k a n t a m i nowelek, zwanych tu *shilling shockers* (s p r z e d a j e się po szylingu), bo umie je l e p i ć z zadziwiającą szybkością³⁶; „beletrystyka stanowi [...] jedną z najgłówniejszych dźwigni e k o n o m i c z n e j [...] potęgi *omnium Britanniarum*”³⁷. Charakterystyczne dla dyskursu Naganowskiego jest również operowanie statystyką. Wydaje się, że celowo częściej opisywał współczesną kulturę literacką, niż pisał wprost o wartości pojedynczych utworów. Obserwując zjawiska kultury masowej, szukał cech typowych, powtarzalnych, dających się ująć liczbowo. Nie był tak zdyscyplinowany metodologicznie, jak współcześni mu badacze czytelnictwa i wyborów lekturowych³⁸, ale podobnie jak oni chciał uchwycić zależności między rzeczywistą strukturą społeczną a jej potrzebami kulturalnymi. Przyglądając się ruchowi czytelnictwu, dostrzegał ważne przemiany demograficzne:

» Dziwicie się mnóstwu autorek angielskich? Rzeczywiście, według obliczeń statystycznych jest w W[ielkiej] Brytanii blisko 46.000 autorek znanych, nie licząc, śmiało powiem – kroci tysięcy kobiet żyjących z pióra!³⁹

W gorzkiej ocenie Naganowskiego nie tworzy się już literatury, która uczy, pociesza, wzrusza i wskazuje nowe myśli. W jej miejsce powstał rynek wydawniczo-czytelniczy, który rządzi się kosztami inwestycji, dystrybucją, reklamą, potencjalnym zyskiem i stratą:

34 Idem, *Britannica*, „Tygodnik Ilustrowany” 1891, nr 67, s. 235.

35 Idem, *Angielscy krytycy i pisarze*, s. 592 (wyróżn. A. B.).

36 Idem, *Britannica*, „Tygodnik Ilustrowany” 1891, nr 83, s. 70 (wyróżn. A. B.).

37 Idem, *Z piśmiennictwa angielskiego*, „Ateneum Polskie” 1908, nr 3, s. 80 (wyróżn. A. B.).

38 S.J. Czarnowski, *Postępy literatury periodycznej. Studium z dziejów prasy z mapy i ośmiu tabelami statystycznymi*, Warszawa 1886; Z. Prażmowski, *Co u nas czytają?*, „Kurier Codzienny” 1890, R. 26, nr 268, s. 1-2; A. Potocki, *Ze statystyki literackiej*, „Głos” 1892, nr 24-26.

39 E.S. Naganowski, *Korespondencja z Londynu*, „Kronika Rodzinna” 1884, nr 23, s. 717. W innym miejscu (1884, nr 16, s. 503) zauważył: „Kobiety tutejsze piszą najwięcej romansów i noweli i z niewielu wyjątkami więcej znajdują czytelników, aniżeli autorowie rodzaju męskiego”.

» W zwykłym trybie autor nowicjusz obdarza swym dziełem czytelników, ponosząc sam wszystkie koszty druku, papieru i ogłoszeń w gazetach; wydawca drukuje najmniej 5.000 egz. od razu. Jeżeli powieść jest jako tako znośna, to sprzedaż 3.000 egz. pokrywa wszystkie koszty nakładu; zbyt reszty stanowi czysty zysk, a z tego zatrzymuje wydawca dla siebie 65%. [...] Każda firma wydawnicza ma swego recenzenta rękopisów (*reader*), najczęściej powieściopisarza, doskonale obeznanego z apetytem i smakiem publiczności. Wydawca żąda od niego tylko jednej odpowiedzi: Czy rzecz taka a taka znajdzie się w czytelnich obiegowych i w bibliotekach kolejowych [...]. Powieść, jak tu mówią „prawidłowa” (*the regulation novel*) musi zawierać przynajmniej 40.000 wyrazów [...]. Taka prawidłowa kompozycja wychodzi zawsze w trzech tomach [...]. Spekulacja! Czytelnie ściągają opłatę publiczności według ilości wypożyczanych *tomów*. Cena handlowa prawidłowej powieści jest zawsze (i od lat z górą 30-tu!) ta sama: 3¹/₂ szylingów, czyli około 14 rs. Gdyby nie wypożyczalnie, nikt by w Anglii nie czytał powieści – innymi słowy: autorowie pracują dla handlowych interesów pp. Mudie, Smith *and cons*⁴⁰.

W języku felietonów Naganowskiego można zauważyć jakby dwa porządki: powierzchniowy podziw dla ilościowego rozwoju piśmiennictwa angielskiego oraz utajony niepokój o jego negatywny wpływ na jakość artystyczną:

» Jesień tegoroczna przyniosła nam nieznaną nigdy przedtem liczbę dzieł nowych w tutejszym handlu księgarskim; pod tym względem można by sądzić, że pisarze angielscy wiedli życie beczynne lat ostatnich kilka, aby całą energię ześrodkować teraz na tematach i kwestiach aktualnych, obdarzyć nas obfitym i świetnym plonem nowych utworów. [...] Powieść, dzieło najłatwiejsze do ogłoszenia w Anglii, zyskała niezmiernie na tegorocznym ruchu umysłowym, bo z ogromnej ciżby pisarzy w innych dziedzinach, wydawcy zmuszeni byli ograniczyć się w wyborze beletrystycznym do przedniejszych utworów⁴¹.

Odwoływał się do liczb, reklamując konkretną książkę („Mamy tu 950 stron

40 Idem, *Angielscy krytycy i pisarze*, s. 597–598 (wyróżn. autora). Odróżniał powieści popularne („powieści dla Smitha”, czytelnie kolejowe) od utworów mających ambicje artystyczne („powieści dla Atheneum”, czyli wpływowego pisma krytycznoliterackiego). Zob. idem, *Kronika londyńska z życia społecznego, z literatury, sztuki i nauki*, „Biblioteka Warszawska” 1889, t. 3, s. 363.

41 E.S.N. [E. Naganowski], *Listy z Londynu*, „Gazeta Polska” 1889, nr 272, s. 1.

opowiadania, a tylko 55 str. ściśle naukowych „d o d a t k ó w”⁴². Taki schematyczny i stereotypowy sposób informowania o zawartości treściowej książek dominował w przeglądach nowości sezonu beletrystycznego. Określał je lekceważąco jako „czytała”⁴³; wielokrotnie i chętnie używał tego terminu, zaznaczając swój dystans wobec kultury popularnej. Rzadko zwracał się do polskich tłumaczy z propozycją przekładu jakiegoś wartościowego dzieła⁴⁴; z przesadą opisywał poważne trudności filologiczne i realizacyjne, jakie piśmiennictwo angielskie stawia przed kulturą polską. Wyrażał je na dwa sposoby: krytycznie oceniał poziom tłumaczeń z angielskiego na polski i odwrotnie (niskie oceny Wilhelminy Kościałkowskiej i Jeremiaha Curtina)⁴⁵ oraz zakładał, że swoistość angielszczyzny w jakimś tekście uniemożliwia przekład (cytował fragmenty oryginału i proponował własną próbę tłumaczenia)⁴⁶. Nieraz sam tłumaczył obszernie fragmenty jakiejś powieści, której treść prezentował (między innymi w *Kronice londyńskiej* z „Biblioteki Warszawskiej” oraz w *Gawędach londyńskich* z „Gazety Lwowskiej”). Okazyjnie przekładał fragmenty wierszowane, kiedy chciał przybliżyć czytelnikom artystyczne wartości omawianego utworu⁴⁷. Osiągnięcia Naganowskiego jako tłumacza są niewielkie: sam przekładał własną *Anglię wszechmożną (Almighty England)*⁴⁸, z sukcesem przełożył *Nową biesiadę (A Modern Symposium)* Goldsworthy’ego Lowesa Dickinsona⁴⁹; ponadto na pewno tłumaczył niektóre współczesne powieści i dramaty polskie, lecz bez widocznych sukcesów rynkowych⁵⁰.

42 Mac-Mutus [E. Naganowski], *Listki londyńskie*, „Gazeta Polska” 1890, nr 288, s. 2 (wyróżn. autora).

43 Zob. „Biblioteka Warszawska” 1884, t. 4, s. 54; 1889, t. 3, s. 362–363; 1890, t. 2, s. 217; „Dziennik Polski” 1891, nr 212, s. 2.

44 „Kronika Rodzina” 1885, nr 9, s. 276 (*Cień zbrodni* H. Caine’a); „Gazeta Polska” 1890, nr 288, s. 2 (podróżopisarstwo F. Nansena); „Gazeta Lwowska” 1894, nr 211, s. 1 (*The Manxman* H. Caine’a).

45 E.S. Naganowski, *Britannica*, „Tygodnik Ilustrowany” 1891, nr 64, s. 235: „Sienkiewiczza *Ogniem i mieczem* w przekładzie Curtina ma szatę jakiejś niesmacznej parodii; *Dawid Copperfield* Dickensa w ostatnim tłumaczeniu polskim jest podobizną – cienia oryginału”. O przekładach Curtina krytycznie pisał na łamach „Biblioteki Warszawskiej” 1897, t. 1, s. 529–530.

46 Por. idem, *Korespondencja z Londynu*, „Kronika Rodzina” 1885, nr 13, s. 400; idem, *Listy z Anglii*, „Kłosa” 1885, nr 1020, s. 46 (*As you like it* Szekspira); idem, *Kronika londyńska*, „Biblioteka Warszawska” 1893, t. 1, s. 555, 566.

47 Por. idem, *Gawędy londyńskie*, „Gazeta Lwowska” 1893, nr 153, s. 2 (Winthrop Praed, *Czerwony rybak*).

48 Zob. „Gazeta Lwowska” 1889, nr 295, s. 1; „Świat” 1890, nr 2, s. 47.

49 Zwracano jednak uwagę na anglicyzmy w tym przekładzie, mające wynikać z długiego pobytu tłumacza wśród Anglików – „Prawda” 1909, nr 45, s. 11–12.

50 Tłumaczył m.in.: *Legenda o Matce Boskiej* Mariana Gawalewicza („Kurier Warszawski” 1899, nr 119, s. 3; Korespondencja Mariana Gawalewicza, rkps BJ 11720 III, t. 7, k. 97); *Pojedynek szlacheńskich* Ignacego Maciejowskiego („Gazeta Polska” 1889, nr 272; „Kurier Polski” 1890, nr 110, s. 3); *Przed ślubem* Kazimierza Zalewskiego („Kurier Warszawski” 1917, nr 44, wyd. wieczorne, s. 3); list Henryka Sienkiewicza do Emile’a Dillona w sprawie Wrześni („Gazeta Polska” 1902, nr 294, s. 2).

Dzięki Naganowskiemu polscy czytelnicy poznali kilkadziesiąt nazwisk współczesnych pisarzy angielskich i ich dzieł. Otrzymywali regularny przegląd aktualnych mód czytelniczych, ale bez propozycji kanonu dzieł wybitnych, a zatem szczególnie wartych lektury. Naganowski wielokrotnie zapewniał, że po śmierci największych pisarzy wiktoriańskich: Charlesa Dickensa, Williama M. Thackeraya i George Eliot poziom angielskiej powieści podtrzymują Charles Read, Walter Besant, George Meredith, Robert L. Stevenson, Grant Allen i Thomas Hardy. Jednak tylko Besantowi i Stevensonowi poświęcił Naganowski kilka obszerniejszych publikacji streszczających utwory i oceniających sztukę powieściową⁵¹. Z młodszych pisarzy szczególnie doceniał Rudyarda Kiplinga i Arthura Conan Doyle'a. Znał ich osobiście, lecz jako twórcy interesowali go jedynie w kontekście tematów egzotycznych oraz mody na fabułę sensacyjną. Zwracał uwagę na powieści, w których dostrzegał echa przełomu światopoglądowego epoki (idee socjalistyczne, spory religijne, masowe ruchy społeczne w rodzaju Armii Zbawienia, ale także uzależnienia: alkoholizm i narkomania jako wyraz ucieczki od trudności egzystencji materialnej). W swoich felietonach wielokrotnie przywoływał Hippolyte'a Taine'a, a rzadziej Johna Ruskina. Można więc uznać, że łączył estetykę realizmu i ideałów harmonii z niechęcią do mieszczańskiego lekceważenia przejawów uniwersalnego piękna.

Naganowski jako kronikarz bieżącego życia literackiego Londynu zwrócił uwagę na trzy zagadnienia, które okazały się ważne również dla kultury polskiej: wydawnictwa dla najmłodszych, gatunki piśmiennictwa biograficznego oraz pisarstwo kobiet. Edycje dla dzieci omawiał w ramach przeglądów wydawnictw gwiazdkowych. Łączyły się one z ożywieniem literacko-pedagogicznym w tym zakresie w Polsce i podpowiadały ciekawe, a także pozytywne pod względem kształcąco-wychowawczym propozycje:

» A więc mamy tu książki i książeczki dla wszystkich i o wszystkim – zastosowane do wieku, potrzeb, pojęcia i sposobu używania wszystkich. [...] Główną ich cechą jest genialna prostota, z jaką potrafią łączyć przyjemność z korzyścią. Praktyczni Anglicy chcą przede wszystkim, aby trzyletnie nawet *baby* było zaciekawione, a rosnącej jego ciekawości stawało się zadość stopniowo, bez pominięcia moralnej nauki, z przygotowaniem i ułatwieniem dalszych rzeczy⁵².

51 O Walterze Besancie – E.S.N. [E. Naganowski], *Listki londyńskie*, „Gazeta Polska” 1890, nr 73, s. 2; Mac-Mutus [E. Naganowski], *Listki londyńskie*, „Gazeta Polska” 1891, nr 119, s. 1–2; Mac-Mutus [E. Naganowski], *Listki londyńskie*, „Gazeta Polska” 1892, nr 24, s. 2; E.S. Naganowski, *Piśmiennictwo angielskie w roku 1896*, s. 310–311. O Robercie L. Stevensonie – S.E. Naganowski, *Gawędy londyńskie*, „Gazeta Lwowska” 1890, nr 6, s. 4.

52 E.S. Naganowski, *Korespondencja z Londynu*, „Kronika Rodzinna” 1885, nr 3, s. 85. Zob. też idem,

Czytał i omawiał piśmiennictwo użytkowe, na przykład poradniki jazdy konnej i innych gałęzi sportu, nawet poradniki mód⁵³. Najwyżej cenił pamiętniki, życiorysy, korespondencje i klasyczne biografie osób znanych. Z aprobatą wyrażał się o prowadzonych od młodości dziennikach codziennych czynności, ponieważ dostrzegał w nich środek do wyrabiania samodyscypliny i systematyczności. Czytał wiele biografii polityków i członków parlamentu, dzięki czemu łatwiej orientował się w angielskiej myśli ustrojowo-politycznej (wielokrotnie powoływał się na te teksty, szczególnie w felietonach drukowanych w „Gazecie Polskiej”)⁵⁴. Często nasyczał publicystykę fragmentami czyichś życiorysów⁵⁵. Współczesną biografistykę brytyjską znał, cenił i zalecał inspirowanie się nią, gdyż obok konkretnych wartości dokumentacyjnych przynosiła cenne obserwacje dotyczące charakterologii narodowej państwa, które stało się najpotężniejszym imperium świata w XIX wieku⁵⁶.

Paradoksem może być to, że – podejrzliwy wobec angielskiego feminizmu⁵⁷ i raczej konserwatysta obyczajowy – Naganowski zrobił być może więcej dla spopularyzowania brytyjskich kobiet-pisarek niż redaktorki tygodnika dla kobiet „Bluszcz”. Uważnie obserwował brytyjską przestrzeń publiczną, widział wzrastającą rolę inicjatyw kobiecych, które realnie przekształcały świadomość i obyczajowość. Kpił wprawdzie z hałaśliwych form agitacji, ale nie lekcewał istoty nowych haseł i doceniał skuteczność działań feministek. Warto pamiętać, że Naganowski starał się wspomagać w Polsce rozwój ruchu emancypacyjnego, inicjując i włączając się w organizację polskiego pawilonu kobiecego na wystawie w Glasgow⁵⁸. Angielski rynek czytelniczy opisywał lekkim tonem i choć bagatelizował społeczny wymiar zjawiska, dostrzegał, że kobiety są często głównymi odbiorcami iabywcami literatury:

Listy z Anglii, „Kłosy” 1885, nr 1022, s. 74. W *Listach z Anglii* („Kurier Polski” 1890, nr 267, s. 1) pisał o możliwościach dobrego wpływu wychowania angielskiego na polską młodzież. Podczas pobytu we Lwowie od 1903 r. włączał się w akcje reformujące proces wychowawczy, wygłaszał odczyty o angielskiej młodzieży i zainicjował w Polsce ruch skautowski. System edukacji brytyjskiej opisał w *Kronice londyńskiej* („Biblioteka Warszawska” 1896, t. 3, s. 456–467).

53 Idem, *Britannica*, „Tygodnik Ilustrowany” 1891, nr 83, s. 70–71.

54 Mac-Mutus [E. Naganowski], *Listki londyńskie*, „Gazeta Polska” 1890, nr 245, s. 2.

55 E. N. [E. Naganowski], *Naoczny świadek ostatnich chwil Gordona*, „Gazeta Polska” 1889 nr 22, s. 2; E.S.N. [E. Naganowski], *Listy z Londynu*, „Gazeta Polska” 1889, nr 272, s. 1.

56 Najobszerniejsza i najgłębsza wypowiedź Naganowskiego na temat biografistyki znajduje się w artykule *Piśmiennictwo angielskie w roku 1896*, s. 297–305. Zob. też E.S. Naganowski, *Britannica*, „Tygodnik Ilustrowany” 1891, nr 54, s. 22–23; idem, *Z piśmiennictwa angielskiego*, „Ateneum Polskie” 1908, nr 3, s. 73–78.

57 Por. idem, *Kronika londyńska*, „Biblioteka Warszawska” 1895, t. 4, s. 450–453.

58 [b. a.], *Dla naszych pań...*, „Kurier Warszawski” 1887, nr 338, s. 2.

» Świat żeński – to jedyny, bez mała, a z pewnością najlepszy, klient autorów i wydawców. [...] Potem, jeśli nie zepsuły sobie smaku ubocznym czytaniem lichot, pochłaniają tomy Besantów, Haggardów i Stevensonów. Gdy tych nie starczy, schodzą do pp.: Braddon, Broughton, Gaskell, Lynton, Wood. [...] Dla nich pisze – nie przesadzam wcale: stutysięczna, a może liczniejsza armia. Co pisze, to przecież wiadomo: łokcie, miłe gadulstwa na jeden temat – temat pani Braddon bez jej talentu – tak jak ona pisze lub usiłuje pisać na „oczyszczony” temat Jerzego Eliota bez jej talentu i bez ducha, które tchną z dzieł tej angielskiej George Sand⁵⁹.

Naganowski dostrzegł więc swoistość kobiecego widzenia świata i jego odmiennosć od perspektywy męskiej. Zauważył wygraną kobiet w staraniach o opanowanie rynku wydawniczo-czytelniczego, co przecież oznaczało przełom ekonomiczno-społeczny⁶⁰. Wprowadził podział na beletrystykę „męską i żeńską”⁶¹. Przewidywał, że $\frac{3}{5}$ rynku wydawniczego (książki i „niezliczone tygodniki powiastkowe”⁶², jak: „The Ladies Novelist”, „The Princess’ Novel”, „Something to Read”) należy do kobiet. Ustalił listę najpoczytniejszych autorek współczesnych, wśród których znalazły się: Mary Elizabeth Braddon, Rhoda Broughton, Edna Lyall, Lynn Linton, Florence Marryat, Margaret Oliphant, Ouida (Maria Louise de la Ramée), Ella Russell⁶³. Cenił Johna Olivera Hobbesa – pseudonim Pearl Mary Craigie, znanej też jako Mary Richards, którą dobrze znał osobiście i poprosił o napisanie wstępu do *Legend o Matce Boskiej* Gawalewicza⁶⁴. Omawiał jej powieści, obiektywnie, a nawet krytycznie, mimo niewątpliwej sympatii osobistej dla autorki⁶⁵. Życzliwie pisał o Mienie Muriel Dowie, autorce powieści *A Girl in the Karpathians*⁶⁶, choć krytycznie wypowiadał się o jej poglądach. Najczęściej

59 Mac-Mutus [E. Naganowski], *Listki londyńskie*, „Gazeta Polska” 1892, nr 24, s. 2.

60 E.S. Naganowski, *Korespondencja z Londynu*, „Kronika Rodzinna” 1884, nr 16, s. 503. W *Kronice londyńskiej* („Biblioteka Warszawska” 1888, t. 4, s. 54) rozważał: „Zachodzę nieraz w głowę, gdy chcę odgadnąć, dlaczego w Anglii tyle kobiet pisze tyle powieści?”. Sugerował, że przyczyną jest rozpowszechnione wśród mężczyzn życie klubowe.

61 E.S. Naganowski, *Angielscy krytycy i pisarze*, s. 601.

62 Ibidem, s. 604.

63 Czasami do powyższej listy dodawał Mrs Henry Wood (Ellen Wood) i Humphry Ward (Mary Augusta Ward).

64 Korespondencja Mariana Gawalewicza, rkps BJ 11720 III, k. 98–99 (list Edmunda Naganowskiego z 25 maja 1899 r.).

65 E.S. Naganowski, „Robert Orange”, „Gazeta Polska” 1900, nr 193–194; idem, *Garwedy londyńskie*, „Gazeta Lwowska” 1903, nr 33, s. 1.

66 Idem, *Listy z Anglii*, „Kurier Polski” 1890, nr 260, s. 2–3; idem, *Listy londyńskie*, „Dziennik Polski”

jednak pisał o Marie Corelli (Mary Mackay). Poświęcił jej osobne, obszerne, starannie usystematyzowane studium⁶⁷. Dostrzegł analogię dotyczącą pojęć „Boga, wszechświata i człowieka”⁶⁸ między autorką angielską a Zygmuntem Krasińskim (marginalnie wspominał też o paraleli Płoszowski z *Bez dogmatu* – Alwyn z *Ardath: The Story of a Dead Self*). W opisach świata Corelli widział brutalny realizm połączony z głęboką czcią religijną. Jej niektóre opisy traktował sceptycznie, a nawet drwiąco, lecz doceniał wyjątkowe znaczenie pisarki w przewyżnianiu pozytywnego agnostycyzmu. Naganowski często streszczał powieści, które mu się podobały, nigdy jednak nie robił tego tak dokładnie i nigdy tak wnikliwie nie interpretował dzieł jak w przypadku twórczości autorki *A Romance of Two Worlds*. Śledził przekłady jej powieści⁶⁹, informował o nowych utworach⁷⁰ i był pod urokiem odważnego realizmu Corelli, z jakim przedstawiała życie duchowe współczesnego świata, choć z czasem dość niechętnie oceniał hałaśliwą reklamę towarzyszącą autorce.

PRASA, FARSY, MUSIC HALLE

» Jeśli wolno mi wypowiedzieć skromne zdanie własne, powiem, że poezję zabiło dziennikarstwo. Homer nie czytał gazet n i g d y, Shakespeare nie znał ich, Musset ich nienawidził, Mickiewicz czytał je tylko czasem. [...] napisał Carlyle do jakiegoś młodzieńca, który, będąc zecerem, zapytywał go: czy nie lepiej być dziennikarzem? Mędrzec odpowiedział, błagając wyrostka, by nie porzucił uczciwego chleba dla „pracy głupiej, dla życia (cytuję dosłownie), nad które nie znam nic nędzniejszego, nic szaleńczego, nic godniejszego pogardy!”⁷¹.

Kiedy Naganowski pisał te słowa, zapewne bawił się paradoksami. W tej samej korespondencji odnotował, że w Anglii ukazuje się sto siedem miesięczników.

1891, nr 140, s. 2; zob. też S. Duchńska, *Wrażenia Angielki*, „Kurier Warszawski” 1891, nr 123, s. 1–2. Przekład fragmentów powieści: *Dawne Pokucie i Huculszczyzna w opisach cudzoziemskich podróźników. Wybór tekstów z lat 1795–1939*, do druku przygotowali oraz przypisami opatrzyli J. Gudowski i in., posłowie R. Brykowskiego, Warszawa 2015, s. 61–129.

67 E.S. Naganowski, *Poetka neo-chryścianizmu w Anglii Maria Corelli*, „Biblioteka Warszawska” 1894, t. 4, s. 44–74.

68 Ibidem, s. 74. O stosunku Corelli do religii pisał też w *Listkach londyńskich*, „Gazeta Polska” 1897, nr 4, s. 1.

69 E.S. Naganowski, *Garwedy londyńskie*, „Gazeta Lwowska” 1895, nr 8, s. 2.

70 Idem, *Garwedy londyńskie*, „Gazeta Lwowska” 1896, nr 265, s. 4; 1902, nr 219, s. 4; 1903, nr 33, s. 1.

71 Mac-Mutus [E. Naganowski], *Listki londyńskie*, „Gazeta Polska” 1891, nr 44, s. 1 (wyróżn. autora).

Uważał siebie za dziennikarza, próbował redagować krakowski „Kurier Polski” (1890) i lwowski „Przedświt” (1903), na Zjeździe Dziennikarzy Polskich we Lwowie (1909) był bardzo zaangażowany. Nie idealizował prasy brytyjskiej, dostrzegał jej uwikłania w nieetyczne przedsięwzięcia⁷², lecz przede wszystkim traktował ją jako bieżącą kronikę świata. Dzienniki były dla niego głównie źródłem informacji, a czasopisma – rozrywki. Interesowały go kwestie organizacji pracy w dziennikach, strona techniczna wydawnictw oraz kolportaż⁷³, ponieważ warunkowały one masowość i wpływ na czytelników. Obserwując zmiany rynku prasowego, wnioskował, że coraz mniej wartościowe są ideały, przekonania, racje i argumenty, a coraz ważniejszy staje się zysk za każdą cenę (nawet kłamstwa i szantażu). Podobnie jak przy ocenie beletrystyki Naganowski twierdził, że nadeszły czasy, gdy towar gorszy wypiera lepszy, ponieważ jest podany w sfałszowanym opakowaniu i sensacyjnym stylu:

» Minęły już, niestety, te czasy, kiedy prasa angielska mogła się słusznie chlępić ze swej sumienności i handlowej czystości! Z blisko czterech tysięcy czasopism, ukazujących się w obrębie stolicy, bodaj 2% zasługuje jeszcze na wiarę i bezwzględne zaufanie publiczności. Reszta rozkłada się na dwie grupy: czasopism założonych w celu wyzyskiwania łatwowiernych i niedoświadczonych czytelników, i czasopism, które ratują swój zachwiany byt finansowy, przyjmując do działu ogłoszeń niezmiernie wysoko płacone reklamy przedsiębiorców, więcej niż podejrzanych. [...] Tysiące, jeśli nie dziesiątki tysięcy – czytelników dały się zwieść tym ogłoszeniom jedynie dlatego, że się one ukazywały stale (zajmowały całą olbrzymią stronę każdego dziennika) w potężnych organach opinii publicznej!⁷⁴

Ważnym elementem londyńskiego życia Naganowskiego były teatr i opera, w których często bywał⁷⁵. Kierował wzrok nie tylko na scenę, dzięki czemu zauważył, jak Mark Twain (w stroju niedbałym) śpi i chrapie na widowni, a publiczność mu to wybacza⁷⁶. Pisywał recenzje sztuk wystawianych w londyńskich teatrach, skupiając się na logice przesłanek, które miały uzasadnić ideę sztuki. Ten aspekt oceny uznawał za podstawowy i pisał o nim w tonie poważnym. Aspekt widowi-

72 Ed. N. [E. Naganowski], *Kolosalny szwindel (Korespondencja własna „Kuriera Warszawskiego”)*, „Kurier Warszawski” 1893, nr 106, s. 1–3; E. Naganowski, *2 X 2 = 4 (Korespondencja specjalna „Kuriera Warszawskiego”)*, „Kurier Warszawski” 1893, nr 323, s. 1–3.

73 Zob. treść odczytu: *O dziennikarstwie w Anglii*, „Słowo Polskie” 1904, nr 85, s. 5.

74 E.S. Naganowski, *Kronika londyńska*, „Biblioteka Warszawska” 1895, t. 4, s. 445.

75 Idem, *Gawędy londyńskie*, „Gazeta Lwowska” 1890, nr 290, s. 1.

76 Idem, *De rebus mediis. Listy z Anglii*, „Świat” 1890, nr 3, s. 67.

skowy (scenerię i gestykulację aktorów) oceniał z kolei surowo i złośliwie, ujawniając swoją niechęć wobec konwencji melodramatu, który według niego osłabiał efekt prawdy. Chciał widzieć w sztuce „wartości literackie”, choć określał to niezbyt precyzyjnie:

» Tego zaś powiedzieć żadną miarą niepodobna o wielkim widowisku melodramatycznym Harrisa i Pettitta również wczoraj wystawionym po raz pierwszy w Drury Lane. Tu bowiem fabuła ze wszech względów najlichsza i niedorzeczna służy za pretekst do roztoczenia przed widzami całej serii obrazów, o tyle sensacyjnych, o ile realistycznych. [...] sklecone tu są jak we śnie dyspeptyka... na to, by wyzyskać najnowsze i najgenialniejsze wynalazki i „sposoby” dekoracyjne i mechaniczne⁷⁷.

Kpił z efekciarstwa scenicznego, na przykład z pomysłu wystawienia *Quo vadis* „z żywym bykiem na scenie, z żywymi bestiami za sceną”⁷⁸. O publiczności, której się to podobało, mówił z dystansem, że to „dorosłe dzieci” przychodzące do teatru „nie po to, aby myśleć i umysł karmić, lecz aby patrzeć, widzieć i nasycić zmysły”⁷⁹. Naganowski potrafił jednak otwarcie i szczerze cieszyć się widowiskiem, jeśli uznał, że był świadkiem „sztuki literackiej tak dowcipnej, operety tak wdzięcznej i oryginalnej”⁸⁰. Surowo oceniał angielskich aktorów (nawet sir Henry’emu Irvingowi zarzucał maniereczne odgrywanie różnych ról szekspirowskich), często ironizował na temat powtarzania przez publiczność opinii krytyków, co uważał za nieoryginalność sądów i opinii. Kulturę teatralną współczesnej Anglii uznawał za niższą od kontynentalnej, bo zmierzającą ku gustowi powszechnemu, czyli pospolitemu. W opinii Naganowskiego publiczność londyńska uczęszczała do teatrów, „by znaleźć w nich leniwe wytchnienie po całodziennej pracy”⁸¹. Londyn miał około trzysta „hal muzycznych” i czterdzieści teatrów⁸², które wystawiały „melodramaty” i „farsy”. Zaprzeczały one jednak istocie teatru: „Dramat powinien uczyć, jak nas uczy życie:

77 Idem, *Dwie nowe sztuki (Korespondencja własna „Kuriera Warszawskiego”)*, „Kurier Warszawski” 1893, nr 269, s. 2. Melodramat i farsę, które zaspokajały gust szerokiej publiczności, traktował jako rozrywkę pozwalającą na „zapomnienie o rzeczywistości” – przypisywał im zatem funkcje terapeutyczne. Por. idem, *Garwedy londyńskie*, „Gazeta Lwowska” 1893, nr 228, s. 1.

78 Idem, *Londyn, 18 maja („Quo vadis” w teatrze Adelphi)*, „Gazeta Lwowska” 1900, nr 118, s. 3.

79 Idem, *Garwedy londyńskie*, „Gazeta Lwowska” 1893, nr 228, s. 1.

80 Idem, „*Utopia*” (*Korespondencja własna „Kuriera Warszawskiego”*), „Kurier Warszawski” 1893, nr 283, s. 2 (chodziło o *Utopię* znanej spółki autorskiej Gilberta i Sullivana).

81 Idem, *Kronika londyńska*, „Biblioteka Warszawska” 1893, t. 1, s. 556.

82 Idem, *Kronika londyńska z życia społecznego, z literatury, sztuki i nauki*, „Biblioteka Warszawska” 1889, t. 3, s. 356.

milcząco, bez ostentacji i z wyższym celem nad proste wskazanie moralnego dogmatu⁸³. Melodramaty były grane siedemset dwadzieścia razy z rzędu, ponieważ przedstawiały uproszczoną aksjologię brytyjską: „patriotyzm, niezmierną Anglików wyższość obyczajowa, ich męskość, skutki pijaństwa lub owoce wstrzemięźliwości”⁸⁴. Naganowski uznawał farsę za błazenadę⁸⁵. Dopiero na trzecim miejscu we współczesnej Anglii był teatr szekspirowski.

Zaciekawienie Naganowskiego budziła kariera *music hallów*, czyli sal koncertowych. W 1889 roku wyznawał, że jeszcze przed dziesięciu laty wstydził się wstąpić do takiego gmachu, ponieważ powszechnie uznawano je za „spelunki”⁸⁶. Z dzielnic zamieszkałych przez klasy pracujące sale koncertowe przeniesiono do centrum miasta, dzięki czemu upowszechniły się i zajęły miejsce teatrów, przynosząc właścicielom olbrzymie zyski:

» W niektórych zachowano gospodarza, prezydującego w pobliżu sceny z wzniesienia, mającego na swym stoliku, obok szklanki z trunkiem, młotek drewniany, którego uderzenie w stolik zapowiadało skończony na scenie „numer”: Panie i panowie!! Teraz John Jones zaśpiewa, słynny komik i tancerz! We wszystkich zaś halach wieczór kończy orkiestra odegraniem hymnu narodowego – „Boże, chroń królową!”⁸⁷.

Symboliczny obraz przekształceń społeczno-estetycznych w Anglii Naganowski przedstawił w opisie kariery syna arystokraty, któremu ojciec odmówił prawa sukcesji. Syn zaczął występować na ulicach jako kataryniarz, reklamując się tym, że zbiera pieniądze na proces, który zamierza wytoczyć ojcu. Później udoskonalił narzędzie pracy – grał na fortepianie umieszczonym na specjalnym wózku, którym przemierzał ulice, i osiągał spore zyski. Nad fortepianem widniał napis: „Lord Hinton, dziedzic przyszyły hrabstwa Paultettów”⁸⁸. Arystokrata zamienia się zatem w ulicznego grajka, a fortepian z salonu (symbol elity) wychodzi na ulicę (symbol

83 Idem, *Kronika londyńska*, „Biblioteka Warszawska” 1893, t. 1, s. 557.

84 Idem, *Kronika londyńska z życia społecznego, z literatury, sztuki i nauki*, „Biblioteka Warszawska” 1889, t. 3, s. 357.

85 Dokładne streszczenie takiej farsy wraz z cytatami przedstawił w „Kronice Rodzinnej” 1885, nr 13, s. 399–400. „Szablony melodramaty i farsy” były dla niego codziennością, zaś poważniejsze sztuki wystawiano dopiero wtedy, kiedy do Londynu powracała publiczność z klas wyższych. Por. Mac-Mutus [E. Naganowski], *Listki londyńskie*, „Gazeta Polska” 1892, nr 2, s. 2.

86 E.S. Naganowski, *Kronika londyńska z życia społecznego, z literatury, sztuki i nauki*, „Biblioteka Warszawska” 1889, t. 3, s. 360.

87 Ibidem, s. 361.

88 Mac-Mutus [E. Naganowski], *Listki londyńskie*, „Gazeta Polska” 1892, nr 6, s. 1.

plebsu). Przytoczoną wyżej historię można oceniać jako deklasację albo jako demokryzującą kulturę, podlegającą ważnej zmianie.

W swoich korespondencjach Naganowski odgrywał rolę wnikliwego obserwatora i aktywnego świadka ogromnej reformy cywilizacyjnej w Wielkiej Brytanii końca XIX wieku. Pewną dysproporcję w jego relacjach można dostrzec w tym, że o wiele częściej i chętniej pisał o prozie niż o poezji. Niektórych znanych poetów wiktoriańskich (na przykład Roberta Browninga) pomijał, mimo że łatwo dostępne były artykuły o ich twórczości; w przypadku innych eksponował ich twórczość prozatorską, a nie uwzględniał poetyckiej (pisząc o Williamie Morrisie, przedstawił go jako twórcę powieści utopijnej *News from Nowhere*, ale przemilczał jego poezję)⁸⁹. Sam nawet napisał powieść⁹⁰. Wanda Krajewska podkreśla rozbieżności zdań Naganowskiego i innych krytyków (na przykład w ocenie zapomnianego dziś pisarza i dramaturga Benjamina Leopolda Farjeona)⁹¹. Z pewnością miał wpływ na to, jak w Polsce postrzegano i czytano kulturę, literaturę i cywilizację angielską. Jego zasługi w zakresie mądrego popularyzowania tego zakresu wiedzy wśród czytelników polskich są niezaprzeczalne.

BIBLIOGRAFIA

Czerwińska J., *Działalność charytatywna Towarzystwa Literackiego Przyjaciół Polski w Londynie u schyłku XIX wieku*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Historica” 2003, nr 2.

Dawne Pokucie i Huculszczyzna w opisach cudzoziemskich podróżników. Wybór tekstów z lat 1795–1939, do druku przygotowali oraz przypisami opatrzyli J. Gudowski i in., postłowie R. Brykowski, Warszawa 2015.

Glura F., *Edmund Naganowski i Władysław Kołomołcki*, „Przyjaciel Ludu” (Leszno) 1989, nr 2.

Hahn W., *Przyczynki do życia i twórczości Edmunda S. Naganowskiego*, „Kronika Gostyńska” 1938, nr 12.

Healy R., *Poland in the Irish Nationalist Imagination, 1772–1922. Anti-Colonialism within Europe*, Basingstoke 2017.

Helsztyński S., *Anglofil Edmund Naganowski*, „Kronika Gostyńska” 1938, nr 1–2.

Jasieński A.M., *Współcześni powieściopisarze angielscy: Hall Caine, Rudyard Kipling, Grant Allen i T. Hardy. Szkice literackie*, Warszawa 1897.

Z literatury angielskiej. Powieściopisarstwo, „Kurier Niedzielnny” 1897, nr 3.

Krajewska W., *Recepcja literatury angielskiej w Polsce w okresie modernizmu (1887–1918)*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1972.

Krzemiński B., *Ambasador Polski niewolnej*, „Myśl Polska” 1954, nr 21.

Lechicki C., *Czym być felieton powinien, jakie jego dzieje i przeznaczenie?* (*Głos sprzed wieku*), „Zeszyty Prasoznawcze” 1977, nr 1.

89 W. Krajewska, *Recepcja literatury angielskiej w Polsce...*, s. 32.

90 E. Naganowski, *Hessy O’Grady: powieść oryginalna na tle stosunków obecnych w Irlandii*, Kraków 1889. Zob. też R. Healy, *Poland in the Irish Nationalist Imagination, 1772–1922. Anti-Colonialism within Europe*, Basingstoke 2017, s. 208, 230.

91 W. Krajewska, *Recepcja literatury angielskiej w Polsce...*, s. 33.

Materiały do słownika publicystów i dziennikarzy polskich. Naganowski Edmund Sas (1853–1915), pseud. E. Działosz, Latarnik, „Zeszyty Prasoznawcze” 1977, nr 1.

Naganowski Edmund, w: Polski słownik biograficzny, t. 22, z. 92, Wrocław 1977.

Łukowska M.A., Wartość sztuki brytyjskiej w ocenach polskich publicystów wieku XIX (do 1914 r.) na przykładzie zawartości wybranych czasopism, „Ars Inter Culturas” 2016, nr 5.

Nekanda-Trepka M.E. [N. T.], Z beletrystyki Zachodu, „Ateneum” 1891, t. 1–4; 1892, t. 2–4; 1893, t. 1–2; 1894, t. 3, z. 9.

Potocki A., Ze statystyki literackiej, „Głos” 1892, nr 24–26.

Waliszewski K., Powieść społeczna w Anglii, „Ateneum” 1887, t. 1–4.

SŁOWA KLUCZE: Edmund Naganowski, Anglia, krytyka, kultura, powieść

NINETEENTH-CENTURY ENGLISH LITERARY CULTURE IN DISPATCHES BY EDMUND NAGANOWSKI

Edmund Naganowski (1853–1915) wrote dispatches from London for numerous Polish magazines, published in Warsaw, Kraków and Lviv, for nearly twenty five years. The topics of his writings were often the English literary and theatre culture. For some titles, he would send his correspondence in for a year, but for other, select ones, he would do it for over a decade. His long-term cooperation with editorial teams of *Biblioteka Warszawska*, *Przegląd Powszechny*, *Gazeta Polska* (Warsaw) and *Gazeta Lwowska* illustrates how the aesthetic tastes of British middle class would change over time. Naganowski wrote separate articles about particular writers and texts, but he was primarily interested in the phenomenon of literary mass production and consumption, as well as in the spread of popular culture and the kitsch aesthetic. He described the take-over of the literary and readership market by female British writers, and documented it from a statistical angle. In the eyes of the critic, the end of the nineteenth century in England signified a collapse of societal, moral and aesthetic values.

KEY WORDS: Edmund Naganowski, England, criticism, culture, novel